



Dzień Pojednania

3 Mojżeszowa 16:3-33

Trudno w jednym artykule zawrzeć wszystkie myśli związane ze szczególnym dniem dla każdego Żyda czyli Dniem Pojednania. Pastor Russell napisał o tym osobną książkę dotyczącą Namiotu Zgromadzenia, roli kapłanów, sprzętów, a wreszcie – ofiar związanych z tym świętem. Zachęcam Cię Czytelniku, Czytelniczko do sięgnięcia po „Cienie Przybytku” – niech to nie będzie dla Ciebie lektura obowiązkowa, której przeczytanie związane jest z jakimś przymusem. Niech to będzie pouczająca lektura uzupełniająca, która pozwoli lepiej zrozumieć co i dlaczego działo się 10. dnia siódmego miesiąca.

Ktoś mógłby zapytać, czy nam, chrześcijanom w XXI. wieku jest w ogóle potrzebne zastanawianie się o co chodziło Panu Bogu, a w konsekwencji Żydom, którzy raz w roku w skupieniu czekali aż Aaron skończy ofiary? Co dla nas może być interesującego w tych ofiarach z cielca, kozłów i w całopaleniach. Skoro kilka razy w Piśmie Świętym jest wspominany ten dzień, to może to święto znaczy coś więcej niż tylko wyczekiwanie pokoleń Izraela na upragniony dźwięk dzwoneczków u szat arcykapłana? Odpowiedź brzmi zdecydowanie: TAK. Apostoł Paweł wyjaśnia nam w Liście do Hebrajczyków jak ważne są pewne elementy ukryte w tych obrzędach. W Liście do Kolosan jeszcze dobitniej przekonuje nas, że to co działo się początkowo w Namiocie Zgromadzenia, a później w świątyni Salomona, jest ważną nauką dla nas.

Wszystko to są tylko cienie rzeczy przyszłych; rzeczywistością natomiast jest Chrystus – Kol. 2:17.

Jeżeli chciałbyś zapoznać się z samym opisem tego święta, najlepiej zajrzeć wprost do zapisu 3 Mojżeszowej 16:3-33. Nie ma sensu abym w nieudolny sposób opisywał to, co można bezpośrednio odczytać z tekstu biblijnego. Myślę jednak, że jako student Pisma Świętego chętnie dowiesz się albo przypomnisz sobie coś więcej. Dlatego pozwól, że opisując poszczególne wydarzenia, postacie i ofiary, będę próbował – na ile to możliwe – wyciągać lekcje dla nas.

Dzień Pojednania, o którym dziś mówimy, choć w Izraelu był jak każdy inny, zaczynał i kończył się wraz z zachodem słońca, ale możemy w nim zobaczyć to wszystko co dzieje się w ciągu okresu, w którym żyje-

my, czyli Wieku Ewangelii. Główną postacią w tym dniu jest Aaron jako arcykapłan. Arcykapłan w tym dniu składał szereg ofiar zaczynając od cielca, potem kozła Pańskiego, kozła Azazela i na ofierze całopalenia kończąc. Ofiary były spalane na ołtarzu miedzianym na Dziedzińcu, ale będziemy mówić także o ogniu płonącym poza obozem, a jedna z ofiar opuściła dziedziniec jako żywa. Tak jak wspominałem wcześniej, cały lud izraelski czekał zgromadzony na szczególny moment tego dnia, kiedy po złożeniu ofiar, następowało błogosławienie ludowi. Był to bowiem dowód, że Pan Bóg przyjął ofiary, Aaron nie uchybił w niczym, wyszedł z Miejsca Najświętszego, a Izrael będzie sprawiedliwy w oczach Pana Boga na kolejny rok.

Arcykapłan

Apostoł Paweł pisze:

Mając więc wielkiego najwyższego kapłana, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trzymajmy się naszego wyznania. Nie mamy bowiem najwyższego kapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz kuszonego we wszystkim podobnie jak my, ale bez grzechu – Hebr. 4:14-15.

Jak wiemy, Pan Jezus pochodził z pokolenia Judy, a co za tym idzie, nie mógł być kapłanem, lecz królem. Czy św. Paweł o tym nie wiedział? Dlaczego, nazywa Pana Jezusa Najwyższym Kapłanem? Podstawą są słowa:

Gdzie jako poprzednik wszedł dla nas Jezus, stawszy się najwyższym kapłanem na wieki według porządku Melchizedeka – Hebr. 6:20.

Kolejny rozdział opisujący postać Melchizedeka przypomina spotkanie z Abrahamem i kluczowe są słowa *Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, ale upodobniony do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze* – Hebr. 7:3. Pięknie te słowa łączą się ze słowami *Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej ręką, która była odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby teraz stawać dla nas przed obliczem Boga*; – Hebr. 9:24. Dlatego słusznym wydaje się, że w postaci Arcykapłana powinniśmy dostrzegać nie tylko człowieka – Pana Jezusa, ale właśnie Chrystusa – Pomazańca; a pomazaniec to Głowa i Ciało. Do tego rozdziału Listu do



Hebrajczyków będziemy jeszcze wracać.

Ofiara cielca

Stwierdziliśmy, że na podstawie wersetów Słowa Bożego możemy powiedzieć, że w Arcykapłanie dopatrujemy się kompletnego Chrystusa – Głowy i Ciała, sprawującego przez cały Wiek Ewangelii ofiarę. Spróbujmy teraz znaleźć wersety, które pomogą nam zrozumieć poszczególne ofiary.

Aaron jako człowiek również potrzebował pojednania z Panem Bogiem. Dlatego zanim zaczął sprawować ofiarę za naród, musiał złożyć ofiarę za siebie i za swój dom. ***I przyprowadzi Aaron cielca na ofiarę za grzech za siebie samego, i dokona przebłagania za siebie i swój dom, i zabije cielca na ofiarę za grzech za siebie samego*** – 3 Mojż. 16:11.

Jak czytamy, pierwszą ofiarą był cielec, który był ofiarowany za Aarona i jego dom. Czego możemy się dopatrzeć w cielcu? Słowa proroka Izajasza powinny nam sporo wyjaśnić: *Lecz spodobało się PANU zetrzeć go i zgnać. A po złożeniu swojej duszy na ofiarę za grzech, ujrzy swoje potomstwo, przedłuży swoje dni i to, co się podoba PANU, przez jego rękę szczęśliwie się spełni* – Izaj. 53:10. Nasze myśli przenoszą się do Nowego Testamentu, gdzie w wieku 30 lat nad brzegiem Jordanu staje Jezus z Nazaretu. Zostaje zanurzony w wodzie przez Jana Chrzciciela. Jednocześnie z nieba zstępuje duch święty pomazując Jezusa, który od tej chwili staje się Chrystusem. W cielcu widzimy właśnie to doskonałe człowieczeństwo ofiarowane przez Jezusa Chrystusa. ***Oczekując błogosławionej nadziei i chwalebnego objawienia się wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; Który wydał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków*** – Tyt 2:13-14. Ktoś mógłby powiedzieć, że przed chwilą Pomazaniec był pokazany w arcykapłanie. Nie ma tu niezgodności. Musimy zauważyć i zrozumieć różnicę pomiędzy doskonałym człowieczeństwem pokazanym w ofiarowanym cielcu, a Nowym Stworzeniem pokazanym w arcykapłanie. Nie było możliwości uzyskania spłodzenia z ducha do nowości życia bez uprzedniego ofiarowania, pogrzebienia doskonałego ciała. Owszem nasz Pan dokończył swą ofiarę na krzyżu 3,5 roku później, jednak możemy powiedzieć, że to było jedynie potwierdzenie tego, co symbolicznie było pokazane nad Jordanem. Fakt, że już nad brzegiem Jordanu uznał się za martwego dla grzechu i Pan Bóg tak też na Niego patrzył, mogą potwierdzać słowa: ***To bowiem, że umarł, raz umarł dla grzechu, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy uważajcie siebie za martwych dla grzechu, a żywych dla Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu*** –

Rzym. 6:10-11.

Cielec był zabijany na dziedzińcu. To także ważny element, którego nie możemy pominąć. Na dziedzińcu można było wejść przez bramę (zasłoną), która była wykonana identycznie jak pozostałe dwie znajdujące się pomiędzy dziedzińcem i Miejscem Świętym, a także pomiędzy Miejscem Świętym a Najświętszym. Czyż Pan Jezus nie powiedział: *Ja jestem drzwiami. Jeśli ktoś wejdzie przeze mnie, będzie zbawiony; wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko* – Jan 10:9. Na Dziedzińcu wszystkie sprzęty były wykonane z miedzi, co także nam wskazuje na stan ludzkiej doskonałości jaką posiadał Pan Jezus oraz jaką uzyskują wszyscy usprawiedliwieni z wiary.

Zabicie cielca to był początek tej ofiary. Na miedzianym ołtarzu spalał się żywym, mocnym ogniem tłuszcz cielca wraz z nerkami i wątrobą. Następnie arcykapłan brał krew cielca oraz nieco z ognia, który palił się na ołtarzu miedzianym – gdzie spalała się ofiara cielca – oraz dwie miary utłuczonego kadzidła. Wchodził z nimi do Miejsca Świętego. Ogień był potrzebny, aby na ołtarzu kadzenia (złotym) móc spalić kadzidło. Wonny dym wypełniał Miejsce Święte i przez szczelinę pod trześcią z kolei zasłoną dostawał się do Miejsca Najświętszego spowijając Arkę Przymierza. Ten dym kadzenia był bardzo ważny, bez niego Aarona spotkałaby śmierć. W Psalmach znajdujemy jedno z tłumaczeń znaczenia kadzidła: *Niech moja modlitwa będzie przed tobą jak kadzidło, a podniesienie moich rąk jak wieczorna ofiara* – Psalm 141:2. Czy widzisz dwa ołtarze, na których płonie ten sam ogień; na jednym spalane są części cielca, a na drugim wonne kadzidła? To wszystko łączy się w jeden piękny zapach. To musiała być bardzo przyjemna woń, dobrze wyczuwalna na dziedzińcu, w obozie i unosiła się aż do nieba, a wszystko to było związane z ofiarą cielca. Czy cierpienia fizyczne, które przychodziły na naszego Pana, urągania, a w końcowym etapie biczowanie, opluwanie, założenie korony cierniowej, aż wreszcie ukrzyżowanie, nie było wonnością przed Panem Bogiem. A czy zetknięcie się tego samego palącego ognia doświadczeń z Jego lojalnością, wiernością, posłuszeństwem, oddaniem dla Pana Boga i Jego planu nie było także pięknym zapachem przed Panem Bogiem?

Nie możemy zapominać, że płonął jeszcze jeden ogień, gdzieś w oddali od Namiotu Zgromadzenia – poza obozem. Tam spalano skórę, mięso i odchody (3 Mojż. 16:27). Możemy tylko sobie wyobrazić jaki nieprzyjemny był to zapach. To też była część ofiary cielca. Jak można to zrozumieć? A czy dla nauczonych w Piśmie, faryzeuszy, saduceuszy i innych ofiarnicze życie Pana Jezusa było przyjemną wonnością? W książce „Cienie Przybytku” znajdziemy takie myśli: „Ofiarowanie przez Niego doskonałego człowieczeństwa było w oczach świata głupie i wstrętne, w oczach wierzących była to ofiara przyjemna Bogu, a Jahwe widział ją jako „wonne



kadzidło”. Wszystkie trzy zakończyły się równocześnie – na krzyżu. Cielec został zupełnie unicestwiony, tłuszcz całkowicie spalony, całe kadzidło ofiarowane, kiedy Jezus zawołał: „Wykonało się!” i umarł. W ten sposób człowiek Chrystus Jezus oddał samego siebie na okup za wszystkich” (str. 58).

Ostatnią czynnością, jaka była związana z ofiarą cielca, było kropienie jego krwią nad wiekiem Arki Przymierza – ubłagalnią. Krew cielca spadała na złote wieko przykrywające Arkę Przymierza. Pięknie to pokazuje apostoł Paweł: *Lecz Chrystus, gdy przyszedł jako najwyższy kapłan dóbr przyszłych, przez większy i doskonalszy przybytek, nie uczyniony ręką, to jest nie należący do tego budynku; Ani nie przez krew kozłów i cieląt, ale przez własną krew wszedł raz do Miejsca Najświętszego, zdobywszy wieczne odkupienie* – Hebr. 9:11-12.

Ofiara Kozła Pańskiego i Kozła Azazela

Tą samą drogą co cielec zostały przyprowadzone na dziedziniec kolejne zwierzęta. Tym razem były to dwa kozły od całego zgromadzenia Izraelskiego (3 Mojż. 16:5-10). Aron poprzez rzucenie losów (urim i tummim) wybierał, który będzie podążał drogą cielca – tego nazywano kozłem Pańskim -, a który dokończy swego życia w męczącym skwarze wyprowadzony poza obóz – kozioł Azazela. Dwa kozły przychodzą „ze świata”, wchodzi przez pierwszą bramę – wiarę w Pana Jezusa i mogą zobaczyć co dzieje się na Dziedzińcu. W tych kozłach widzimy tych wszystkich, o których apostoł Paweł mówi: *Na powszechne zebranie, do zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, do Boga, sędziego wszystkich, do duchów sprawiedliwych uczynionych doskonałymi*; – Hebr. 12:23. Jak wiemy zebranie, Kościół Pierworodnych to dwie współistniejące przez cały Wiek Ewangelii grupy. Jedną Pismo Święte nazywa Kościołem Chrystusowym, Ciałem Pańskim, Oblubienicą. Druga grupa to Wielkie Grono, Wielka Kompania. Pierwsi swe życie prowadzą zgodnie ze słowami *Proszę więc was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali wasze ciała jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest wasza rozumna służba* – Rzym. 12:1. Drugim coś brakuje: a to zapasu oliwy do lamp, a to zapału. Jednak obie odpowiedziały na wezwanie, zaproszenie, Wyssokie Powołanie. Obie zostały spłodzone do nowości życia.

Kozioł Pański również był zabijany. Tłuszcz był spalany na ołtarzu miedzianym, a jego krew była wnoszona aż do Świątyni Świętej. Krew kozła arcykapłan także wnosił do Miejsca Najświętszego i kroił ubłagalnię – miejsce, w którym dokonywał zadośćuczynienia za grzech. Jednak zwróćmy uwagę, że krew kozła nie spadała bezpośrednio na wieko Arki lecz na krew cielca, którą kropiono wcześniej. Kozioł nie jest tak tłusty jak cielec, dlatego zapach palonego tłuszczu nie był tak wyczuwalny i przyjemny jak ofiara cielca, ale także było to

przyjemne dla obserwatorów. Czytając zapis 3 Księgi Mojżeszowej możemy dojść do przekonania, że ofiara kozła Pańskiego przebiegała dokładnie w taki sam sposób jak ofiara cielca. A czy ofiara wybierającego się Kościoła nie przebiega dokładnie w taki sam sposób, tą samą drogą co jego Głowy? Dlaczego możemy uważać, że kozioł Pański przedstawia Oblubienicę Chrystusową? Spójrzmy na słowa: *Wiarygodne to słowa. Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też będziemy żyć. Jeśli cierpimy, z nim też będziemy królować, jeśli się go wyprzemy i on się nas wyprze* – 2 Tym. 2:11-12. Jeszcze dobitniej mówią słowa apostoła Pawła: *Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, biorąc na siebie jego pohańbienie* – Hebr. 13:12-13. Musimy dopełniać ucisków Chrystusowych i ponieść takie samo pohańbienie jakie było udziałem Głowy Kościoła, aby uczestniczyć w Jego chwale, aby uczestniczyć w królowaniu. Ci, którzy są na zewnątrz, „poza dziedzicem” będą z obrzydzeniem patrzeć na naszą palącą się ofiarę.

Zwróć uwagę, że kropienie krwią było możliwe po śmierci kozła Pańskiego. Kropienie krwią kozła będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy cała krew Oblubienicy zostanie zebrana, aż swoją część odda ostatni członek Kościoła. Dopiero wówczas Arcykapłan będzie nią kroił i zakończy się sprawowanie ofiary za grzech.

Kozioł Azazela

Pamiętamy, że z ludu były przyprowadzone dwa kozły, jeden przeszedł drogą taką jak cielec, ale drugi nie został zabity na dziedzińcu, jego tłuszcz nie był spalany na ołtarzu miedzianym, nie użyto jego krwi, zatem nie może być ofiarą za grzech – nie ma przebaczenia grzechu bez rozlewu krwi *I prawie wszystko jest oczyszczane krwią zgodnie z prawem, a bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechów* – Hebr. 9:22. Aaron wyznał wszystkie winy Izraela nad kozłem, włożył je na jego głowę i kozioł został wyprowadzony żywy na puszcze. Nie będzie wypuszczony wolno, ale **zostanie wyprowadzony pod przymusem** i tam zginie.

Tak jak wcześniej w kozle Pańskim widzieliśmy Kościół, tak w drugim kozle, możemy się dopatrzyć Wielkiego Grona. To o tej szczególnej grupie wspomina apostoł Paweł: *Jeśli zaś czyjeś dzieło spłonie, ten poniesie szkodę. Lecz on sam będzie zbawiony, tak jednak, jak przez ogień* – 1 Kor. 3:15 i święty Jan Objawiciel:

Potem zobaczyłem, a oto wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu, plemienia, ludu i języka, który stał przed tronem i przed Barankiem ubrani w białe szaty, a palmy w ich rękach. (...) Odpowiedział mu: Panie, ty wiesz. I powiedział do mnie: To są ci, którzy przyszli z wielkiego ucisku i wyprali swoje szaty, i wybielili je we krwi Baranka – Obj. 7:8,14.



Zostali powołani, spłodzeni z ducha, ale gdzieś zagubili swoje samoofiarowanie. Zostali przymuszeni do zwycięstwa, tak jak kozioł został zmuszony do wyjścia z dziedziny na puszcę. Na tych, którzy znajdują się w tej wielkiej grupie, należy patrzeć jak na zwycięzców, którzy wybielili swoje szaty, mają w rękach palmy, jednak to zwycięstwo było na nich wymuszone.

Po tych wszystkich czynnościach, arcykapłan zdejmował szaty lniane, w których sprawował ofiarę za grzech, a po umyciu się zakładał swoje codzienne szaty – szaty czci i chwały. W Dniu Pojednania była sprawowana jeszcze jedna ofiara – całopalenia. Ta ofiara składała się z dwóch baranów – jeden Aarona, a drugi ludu. Oba barany były traktowane w ten sam sposób: ćwiartowane obmywane i spalane na ołtarzu miedzianym. To całopalenie po zakończeniu sprawowania ofiary za grzech (cielca i kozła Pańskiego) oraz wypuszczeniu kozła Azazela wskazywało, że przyjęcie ofiary za grzech nastąpiło po zakończeniu wszystkich ofiar, w chwili,

gdy Arcykapłan ponownie ukaże się w należytym mu chwale.

Wierzę, że czas sprawowania ofiary kozła Pańskiego dobiega końca. Już niewiele czasu zostało, aby misa krwi kozła została wypełniona. Kościół kończy swoją ofiarę, Wielkie Grono wkrótce będzie musiało wybielić swe szaty i Arcykapłan wyjdzie, aby błogosławić lud.

Uważam bowiem, że cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne porównywania z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić. Stworzenie bowiem z gorliwym wypatrywaniem oczekuje objawienia synów Bożych – Rzym. 8:18-19.

Pierwszym, który skorzysta z tych błogosławieństw będzie cielesny naród żydowski.

Adam Olszewski